

PT. Muzeum Miejskie  
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie

# Gazeta Cieszyńska

*Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym i społecznym*

PRENUMERATA  
całoroczna 10 zł, półroczna 5 zł, kwartałna 2,50 zł, numer pojedynczy 15 gr

WYCHODZI NA ŚRODĘ I NIEDZIELĘ KAŻDEGO TYGODNIA

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I piętro

OGŁOSZENIA  
po 1,50 zł za wiersz garmondowy  
Konto P. K. O. Katowice Nr 309.552

## Przyszła wojna będzie długotrwała

W tych dniach ukazał się w oficjalnym organie Izby Gospodarczej Rzeszy artykuł na temat możliwości prowadzenia wojny przez Niemcy, który wywołał w Niemczech duże wrażenie. Niepodpisany autor — domyślają się kogoś z wyższych kół wojskowych — chciał najwidoczniej tym sposobem skierować wyraźne ostrzeżenie pod adresem tych sfer, które wskutek nieorientowania się w trudnościach położenia, w jakim się znajdują Niemcy, myślą, że można zaryzykować wojnę. Coraz większe udoskonalenia techniczne w armii, a przede wszystkim rozwój broni lotniczej i pancerniej, skłaniają prawdopodobnie te sfery do wiary w „nieprzewycięzoną wyższość” niemiecką w razie wojny.

Właśnie tym zapatrywaniom ów bardzo miarodajny autor przeciwstawia w sposób nader znamienity szereg argumentów, które nie tylko mają oddziaływać hamująco na rozgorączkowane i pełne przedsiębiorczości umysły w kołach, kierujących polityką niemiecką, ale ponadto mają wykazać, że ta siła nie jest bynajmniej tak niezwyciężona, jak się to od dłuższego czasu wmawia społeczeństwu.

„Częściowe zniszczenie pojedynczych miejscowości — pisze oficjalny organ gospodarczy — nie doprowadzi do załamania się dzisiejszego wielkiego państwa. Albowiem przemysł zbrojeniowy jest dzisiaj po większej części silnie zdecentralizowany, czynna i bierna obrona powietrzna mniej lub więcej, ale na ogół dobrze zorganizowana, tak że można liczyć zaledwie z częściowym zniszczeniem nieprzyjacielskiego potencjału wojennego. Zresztą same ataki lotnicze nie wystarczą do opanowania nieprzyjacielskiego kraju; należy przeciw przypuszczać, że lotnictwo nieprzyjacielskie podejmować będzie taką samą akcję, tak że straty po obu stronach mniej więcej będą się wyrównywać”.

Jak widać, autor ma pewne wątpliwości co do skuteczności uderzenia armii powietrznej, którym to argumentem wojuje się przecież w Niemczech od dwóch lat, jako straszakiem.

Tego rodzaju rozważania, jako też doświadczenia, poczynione w ciągu ostatnich paru lat przy sposobności powikłań wojennych w innych krajach wykazują aż nadto dowodnie, że spekulowanie na tak zwaną wojnę błyskawiczną czyli krótkotrwałą jest robotą chybioną. Jest ono powszechne wśród tych właśnie kół, które uważają, że siła uderzenia broni lotniczej jest nie do odparcia. Ten sam autor, przypuszczalnie bardzo miarodajny, który przed chwilą przytaczał przekonujące argumenty przeciw uznawaniu broni lotniczej za niezwyciężoną, dochodzi w dalszym ciągu do wniosku, że ewentualna wojna nie będzie miała przebiegu przewidzianego programem niektórych doktrynerów partyjnych — by się tak wyrazić, systemem planowania w drodze rozporządzeń — ale że będzie się musiała przekształcić w wojnę długotrwałą. Dowodzi tego przebieg wojny hiszpańskiej i konfliktu japońsko-chińskiego, jakkolwiek w obu tych wypadkach nie była to jeszcze właściwa wojna, jak ją rozumieją Niemcy.

Z chwilą jednak, kiedy ustali się takie pojęcie, trzeba sobie jasno zdać sprawę, że zagadnienie to dla Niemiec przestanie nosić charakter czysto wojskowy, ale w szerokim zakresie stanie się zagadnieniem gospodarczym. Niedocenianie tego faktu było jedną z głównych przyczyn, dla których Niemcy przegrały wojnę światową. W roku 1914 Niemcy obliczali czas trwania wojny

## Marszałek Śmigły-Rydz o Gdańsku

(„ALBO WOLNY GDAŃSK, ALBO NIEUNIKNIOMA WOJNA POWSZECHNA”)

Prasa zagraniczna zamieszcza sprawozdanie z wywiadu, udzielonego przez marszałka Śmigłego-Rydza dziennikarce amerykańskiej Mary Heaton Vorse. W wywiadzie tym marszałek Śmigły-Rydz oświadczył między innymi:

„Wyczerpiemy wszystkie metody załatwienia kwestii Gdańska w sposób pokojowy, ale o ile Niemcy trwać będą przy swoich planach Anschlussu, Polska podejmie walkę, nawet gdyby miała się bić sama i bez sojuszników. Cały naród jest zgodny co do tego. Jest on gotów walczyć o niezawisłość Polski do ostatniego mężczyzny i do ostatniej kobiety, bo gdy mówimy, że będziemy się bić o Gdańsk, rozumiemy przez to, że będziemy walczyć o naszą niepodległość. Gdańsk jest konieczny dla Polski. Kto kontroluje Gdańsk, kontroluje nasze życie ekonomiczne. Nasz handel płynie przez Gdańsk i Gdynię. Kto kontroluje Gdańsk, kontroluje Gdynię. Posiadamy tylko małe ujście do morza — 140 km. W ubiegłym roku 16 milionów ton naszego stałe rosnącego handlu przeszło przez te dwa porty. Zajęcie Gdańska przez Niemcy byłoby aktem przypominającym nam rozbiór Polski. Z tego powodu zarządziłem przed 4 miesiącami mobilizację, gdy kanclerz Hitler ponowił swe żądania, dotyczące Gdańska i Pomorza. Proszę mi wierzyć, że mobilizacja ta nie była tylko demonstracją. Wówczas byliśmy gotowi, gdyby to było konieczne, na wojnę”.

Zapytany przez panią Vorse, w jaki sposób osiągnięta została nadzwyczajna jedność i spokój narodu polskiego, marszałek Śmigły-Rydz odpowiedział:

„Posiadamy spokój narodu, który powziął decyzję, że wystąpi do wojny, o ile zostanie do tego zmuszony. Doszliśmy do tej konkluzji na podstawie naszych dawnych cierpień. W Polsce nie ma ani jednego człowieka w wieku lat 40, który nie pamiętałby, co to znaczy nie posiadać niepodle-

na 6—9 miesięcy i na taki okres posiadali zasoby gospodarcze, ponieważ już wówczas była górą teoria wojny krótkotrwałej. Wybitni wojskowi niemieccy udowadniali w okresie przed wojną światową, że długotrwała wojna jest wprost niemożliwa w czasie, kiedy egzystencja narodu opiera się na nieprzerwanym postępie handlu i przemysłu; nie można stosować strategicznej metody wyczerpania, skoro utrzymanie milionów wymaga nakładu miliardów. Dopiero później przekonano się, że silniejsze uzbrojenie nie skraca czasu trwania wojny, lecz go przedłuża. Współczesne państwo uprzemysłowione narażone jest na specjalnie duże niebezpieczeństwo, gdyż gospodarcze kłopoty ludności mogą przedwcześnie wpłynąć na osłabienie siły bojowej narodów.

Jak zaś ma się rzecz istotnie z ową stroną gospodarczą, widzimy choćby tylko stąd, że Niemcy co miesiąc muszą importować środki żywności, surowce i półfabrykaty za blisko pół miliarda marek. Z punktu widzenia gospodarczego znajdują się Niemcy już od dłuższego czasu w stanie wojennym; w takim zaś stadium rozpalać wojnę, która, jak to wyżej wykazano, nie byłaby wojną błyskawiczną, lecz wojną długotrwałą — byłoby to ryzykiem o nieprzewidywanych wprost skutkach.

Z tym się liczą także i w Niemczech koła, świadome swej odpowiedzialności. Przytoczony wyżej artykuł jest więc próbą ostrzeżenia przed awanturą, której wynik bodaj nie może pozostawić żadnej wątpliwości.

głości. Tym tłumaczy się niezłomne stanowisko całego naszego narodu bez wyjątku.

Marszałek Piłsudski poświęcił swe życie na rozwijanie uczucia narodowego i patriotyzmu ludu polskiego. Pracował bez przerwy nad zjednoczeniem Polski. Praca moja w ciągu ostatnich 4 lat polegała na kontynuowaniu Jego zadania. Starałem się łączyć naród i dać armii poczucie jej wysokiej misji, jako strażniczki naszych swobód. Każdy polski chłopiec, który uczy się modlitwy, uczy się także, iż powinien stać się dobrym żołnierzem, aby móc bronić swego kraju. Nie jest to militarizm, lecz szlachetne uczucie obowiązku, zrodzone z naszego niebezpiecznego położenia geograficznego, które wymaga od każdego Polaka jak najwyższych zalet obywatela i żołnierza.

Proszę spojrzeć — oświadczył w dalszym ciągu marszałek Śmigły-Rydz — na mapę. Nasze położenie i nasza historia czynią z obrony naszej wolności żywotny problem, który zawsze leżał na sercu wszystkim Polakom. Doświadczaliśmy, co to znaczy być bez wolności i raczej umrzemy, aniżeli utracimy znowu tę wolność. Nie ma w Polsce ani jednego człowieka, który nie podzielałby tej wiary.”

Na zapytanie co do sytuacji wojskowej Polski marszałek Śmigły-Rydz odpowiedział: „Jeśli chodzi o naszą armię, to nie będąc tak wielką, jak niemiecka, jest jednak dobrą armią. W wypadku wojny każdy mężczyzna bez względu na wiek i każda kobieta będą żołnierzami.”

Zapytany w sprawie stosunków z sąsiadami, marszałek Śmigły-Rydz oświadczył: „Jest to kwestia, na którą trudno jest odpowiedzieć. Małe państwa bałtyckie prawdopodobnie nie pragnęłyby się eksponować na niebezpieczeństwo i zachowałyby ścisłą neutralność. Co się zaś tyczy Rosji, to posiadamy z nią pakt nieagresji i traktat handlowy, ale dostawa surowców z tego kraju zależałaby niewątpliwie od szeregu czynników. Rosja wyciągnie najpierw z obecnej sytuacji możliwie jak największą ilość korzyści. Rumunia jest naszym sojusznikiem, a nasza przyjaźń z Węgrami jest historyczna. Nie wierzę, aby Węgrzy zezwolili wojskom niemieckim zaatakować nas poprzez granicę węgierską. Nie przypuszczam też, aby Węgry wzięły udział w wojnie przeciw nam.”

Na zakończenie, gdy p. Vorse zapytała, czy stanowisko Polski nie dodało otuchy mniejszym państwom, które pragną zachować swą niezależność, marszałek Śmigły-Rydz odpowiedział: „Mamy wszelkie powody tak przypuszczać. W każdym razie, o ile o nas chodzi, walczyć będziemy o zachowanie naszej własnej niepodległości w każdym wypadku, nawet bez sojuszników.”

## Korfanty zwolniony z aresztu

Przed trzema miesiącami Wojciech Korfanty po powrocie do kraju i zgłoszeniu się do władz prokuratorskich został osadzony w więzieniu śledczym. Obecnie zmieniono Korfantemu środek zapobiegawczy. W ub. czwartek został on zwolniony z więzienia w Warszawie.

Jak informuje „Polonia”, zwolnienie Korfantego nastąpiło z powodu złego stanu zdrowia, które ostatnio uległo silnemu pogorszeniu. Korfanty zamieszkał w Hotelu Europejskim w Warszawie. Lekarze sądzą, że w chwili obecnej nie wskazana byłaby podróż Korfantego do Katowic czy do któregośkolwiek z uzdrowisk, dopiero gdy poprawi się stan jego zdrowia.



## Zastrzelenie strażnika na pograniczu gdańskim

W czwartek 20 bm. o godz. 9.30 rano koło Postołowa przekroczyło granicę polsko-gdańską dwóch uzbrojonych szturmców hitlerowskich w towarzystwie celnika gdańskiego. Na terytorium Polski chciał ich zatrzymać strażnik graniczny Tadeusz Budziewicz. Niemcy nie zareagowali na jego wezwanie i nie zatrzymali się. Nim Budziewicz zdążył wystrzelić z karabinu na postrach, jeden z szturmców wymierzył do niego z rewolweru i ciężko go ranił w brzuch. Po zbrodni szturmcowcy i celnik gdański wycofali się na teren W. Miasta. Budziewicz po pół godzinie zmarł.

Wkrótce po zabójstwie zjawił się w Komisariacie Generalnym Rzplitej w Gdańsku przedstawiciel Senatu Wolnego Miasta i złożył wyrazy ubolewania w imieniu Senatu.

W związku z zastrzeleniem strażnika Budziewicza na granicy polsko-gdańskiej, komisarz generalny RP w Gdańsku złożył w dniu 20 bm. z polecenia Rządu Polskiego energiczny protest w Senacie W. M. Gdańska, komunikując, że polskie posterunki graniczne otrzymały nakaz bezwzględniego użycia broni w wypadku usiłowania naruszenia granicy.

## Niemiecki manewr propagandowy

„Barometr polityczny stoi 100 proc. przeciwko wojnie” — taką uwagę uczynił na konferencji prasowej w Berlinie w dniu 21 bm. rzecznik niemieckiego urzędu dla spraw zagranicznych. Opinia ta jednak — wywodził m. in. ów rzecznik — oparta jest tylko na przekonaniu, że Anglia wywrze dostateczny wpływ na Polskę, aby zapobiec wybuchowi wojny. Taki wpływ może być tym bardziej skuteczny — mówi się w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych — jeżeliby angielsko-sowieckie rokowania o pakt wzajemnej pomocy zakończyły się niepowodzeniem, gdyż wówczas Polska znalazłaby się wobec przepotężnego wroga z jednej strony, z drugiej zaś miałyby inne potężne mocarstwo, na którym nie mogłaby polegać. Pomoc zaś, jaką mogłaby otrzymać, musiałaby przyjść z bardzo daleka. Rzecznik niemieckiego urzędu spraw zagranicznych podkreślił wreszcie, że rząd niemiecki nie ma żadnych planów, które by naraziły pokój na niebezpieczeństwo, równocześnie jednak wyjaśnił, że rząd niemiecki bezwarunkowo obstaje przy żądaniu powrotu Gdańska do Rzeszy. „Sprawa wszakże — podkreślił — nie jest pilna i Niemcy mogą poczekać choćby jeszcze kilka miesięcy”.

## Zagraniczna prasa katolicka w sprawie Gdańska

Poważny organ belgijski „La Libre Belgique” drukuje serię artykułów, poświęconych Gdyni i Gdańskowi. Korespondent pisma podziwia całkowity spokój ludności polskiej na wybrzeżu, ogrom prac dokonanych, patriotyzm, zdolny do wielkich ofiar i gotowość do walki do ostatniej kropli krwi w obronie słuszności i praw Polski. „Libre Belgique” informuje swych czytelników, że kanclerz Hitler miał dać zapewnienie nuncjusowi Orsenigo w Berlinie, że jeżeli Polska zgodzi się dobrowolnie na przyłączenie Gdańska do Rzeszy, to on solennie zobowiąże się do demilitaryzacji Gdańska, niewprowadzania tam wojska i gromadzenia broni. Taką samą obietnicę miał dać minister Ribbentrop wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku. Słuszną jednak katolicki dziennik belgijski robi przy tym uwagę, że Polacy do zapewnień kanclerza nie mogą mieć żadnego zaufania. Iłż podobnych przyrzeczeń poczynił kanclerz przy rozmaitych okolicznościach, a jednak krótkie doświadczenie wykazało, że jego słowom nie można wcale dawać wiary. W tym samym czasie — stwierdza dziennik — gdy radio wrocławskie nadaje uspokajające audycje w języku polskim, w Prusach Wschodnich wrą przygotowania wojenne, prowadzi się roboty fortyfikacyjne na dużą skalę i odbywa się transport wojska i broni. Trudno już znaleźć tak naiwnych, którzy by dali się znowu okłamać i oszukać.

## Powrót gen. Ironside do Anglii

Bawiący w Warszawie od ub. poniedziałku generalny inspektor angielskich wojsk zamorskich, generał sir Edmund Ironside, odbył w środę dłuższą rozmowę z marszałkiem Śmigłym-Rydzem. Po południu gen. Ironside został przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta Rzplitej, który potem wydał śniadanie na jego cześć.

W czwartek rano gen. Ironside udał się w towarzystwie inspektora armii gen. Norwid-Neugebauera do Rembertowa, gdzie był obecny na większym ćwiczeniu z udziałem czołgów i lotnictwa oraz z ostrym strzelaniem piechoty i artylerii. Następnie minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki podejmował gościa angielskiego śniadaniem w miejscowym kasynie. Po śniadaniu odbyła się defilada wszystkich oddziałów, które wzięły udział w ćwiczeniu. Z Rembertowa gen. Ironside wyjechał do Modlina, gdzie zapoznał się z organizacją, wyposażeniem i pracą saperów oraz był obecny na ostrym strzelaniu lotnictwa.

W piątek rano gen. Ironside opuścił Warszawę, udając się specjalnym samolotem przez Gdynię, Kopenhagę i Rotterdam (czyli znowu z pominięciem Niemiec) w drogę powrotną do Anglii. Na lotnisku warszawskim pożegnali gościa angielskiego inspektor armii gen. Norwid-Neugebauer i szef sztabu głównego gen. Stachiewicz oraz szereg wyższych oficerów, ponadto przedstawiciele ambasady angielskiej i francuski attache wojskowy. Asystowała przy tym kompania honorowa lotnictwa z orkiestrą.

## Z kraju i ze świata

**Jeszcze o zapasach żywnościowych.** W związku z ogłoszeniem przez biuro Polskiego Komitetu Żywnościowego orientacyjnego minimalnego składu zapasów na wypadek wojny, biuro to zwraca uwagę, że nie należy robić tych zapasów od razu. Przeciwnie zapasy należy dokonywać częściowo i uważając, aby wciąż były uzupełniane świeżymi towarami.

**Oficerowie polscy w lotnictwie angielskim.** Angielskie ministerstwo lotnictwa ogłosiło, że w najbliższym czasie przybędą do Anglii francuscy i polscy oficerowie lotnictwa. Celem ich przyjazdu — jak podaje komunikat angielski — jest odbycie specjalnego kursu w centrum wyszkolenia lotniczego w Anglii. Po odbyciu kursu oficerowie ci zostaną przydzieleni do angielskich pułków lotniczych.

**Nowy lot bombowców angielskich nad Francją.** W ub. środę około 100 samolotów angielskich sił powietrznych odbyło lot ćwiczebny nad terytorium francuskim. Eskadry bombowców opuściły swoje bazy o godz. 7 rano i dokonały lotu okrężnego, prowadzącego przez Paryż i Marsylię. Na pokładzie jednego z bombowców znajdował się kpt. Balfour, wiceminister lotnictwa, jako członek załogi. Ludność miast francuskich zgótowała bombowcom angielskim owacyjne przyjęcie, wymachując chorągiewkami i chusteczkami. Lot odbywał się przeciętnie na wysokości 900 m. Eskadry te przebyły 2400 km z Anglii do południowej Francji i z powrotem, w ciągu 8 i pół godzin z średnią szybkością 290 km na godzinę. Obecnie oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem „nalo” samolotów francuskich na Anglię.

**Grecja otrzymała pożyczkę od Anglii.** Rząd angielski udzielił Grecji kredytu towarowego na sumę 2 milionów funtów szterlingów (50 mil. zł). Kredyt ten jest oprocentowany w wysokości 5 proc. i ma być spłacony w ciągu 20 lat.

Ks. DOM. ŚCISKAŁA

(24)

## LISTY Z EGIPTU

(Ciąg dalszy)

W muzeum brytyjskim w Londynie istnieje opis rządów i dzieł Ramzesa III, sporządzony na 79 stronicach olbrzymich papirusów, o tym, jak Egipt stał się znowu krajem pokoju, jak „największą radością króla było sadzenie zielonych drzew, by ludzie mogli siadać w ich cieniu”.

Kiedy złożono Ramzesa III do wspaniałego grobu, złożonego z trzynastu korytarzy podziemnych, prowadzących do niezliczonej ilości komór napełnionych sprzętami i pamiątkami, ozdobionych barwnymi płaskorzeźbami, zachowanymi dotąd, — nastąpił długi czas bezwład. Skończyła się świetność Egiptu. Egipt tracił coraz więcej na poważaniu i na znaczeniu. Za to w 1030 r. powstaje w Palestynie królestwo judzkie Saula, Dawida i Salomona.

Około roku 1100 przed Chrystusem rozpadł się Egipt na małe państewka. Jakiś czas rządzili arcykapłani Amona z Teb, to znowu doszli do znaczenia potomkowie osiadłych w Egipcie jeńców libijskich. Jeden z nich, król Szeszouk z 22 dynastii, biblijny Sisak, wdał się w spór synów Salomona, zwyciężył Roboama, splądrował Jerozolimę i świątynię Salomona około roku 930 przed Chrystusem. Nie utrzymał jednak Palestyny przy Egipcie, gdyż zagrażali mu z boku Asyryjczycy. W 670 roku Asyryjczycy zdobywają Egipt pomimo obrony i pomocy ze strony abisyńskiego Taharki. Egipt staje się prowincją asyryjską, nie długo jednak etiopski książę Psamelich jednoczy Egipt i zakłada 26 dynastię (663—525).

W uporczywych walkach o władzę w Małej Azji pomiędzy Egiptem a Asyrią, Babilonem, pó-

źniej Persją, wychodzi zwycięsko ostatecznie państwo perskie i w 525 roku przed Chrystusem król Kambyzes perski wciela Egipt do państwa perskiego. Egipt pozostaje przy Persji przez dwieście lat do 332 roku, kiedy panem Egiptu został zwycięski Aleksander Wielki.

Za następców Aleksandra Wielkiego, za Ptolomeuszów, Egipt staje się państwem kwitnącym, a jego nowa stolica Aleksandria — centrum handlu światowego i kultury greckiej, która szerzy się w całym Egipcie, wypierając dawną egipską.

A gdy państwo Ptolomeuszów ginie wskutek walk bratobójczych, Egipt zostaje w 30 roku przed Chrystusem prowincją rzymską, rządzoną przez namiestnika rzymskiego.

W połowie pierwszego wieku ery chrześcijańskiej przyjmuje się najprzód w Aleksandrii, potem w delcie nauka Chrystusa, zaszczepiona tu według wszelkiego prawdopodobieństwa przez św. Marka, i stąd promienieje na ówczesny świat hellenistyczny grecki, przede wszystkim przez słynną szkołę aleksandryjską.

Po podziale państwa rzymskiego na cesarstwo zachodnie rzymskie i na wschodnie w Bizancjum, Egipt dostaje się pod panowanie Bizancjum, które stało się ostatecznym grobem prastarej wspaniałej kultury i światłości Egiptu.

Arabowie i Turcy od roku 640 dokonali reszty.

Tak w głównych zarysach przedstawia się historia starożytnego Egiptu.

My katolicy wierzymy, że nie ma ślepego, bezmyślnego przypadku, że wszystko ma swój cel — każda istota, każda społeczność, każdy naród miał i ma swe przeznaczenie, wytknięte przez niezgłębioną Mądrość Bożą, przez Bożą Opatrzność.

Jakie było powołanie Egiptu?

Otóż niezawodnie — przede wszystkim wytworzenie kultury tak wysokiej, by Egipt mógł

uczyć i wychowywać inne narody, potrzebne Bogu i ludzkości do zrealizowania odwiecznego planu Zbawienia.

Nie mając do walczenia ani z głodem, ani z mrozem, mając tak pomyślne warunki jak żaden kraj, Egipt wytworzył rzeczywiście i rozwinął kulturę niebywale wysoką. To też nie kto inny tylko Egipt stał się wychowawcą i pierwszym nauczycielem narodu wybranego, narodu sprzymierzonego z Bogiem, narodu, z którego miał narodzić się Zbawiciel świata Jezus Chrystus.

Możemy dziś dziwić się, dlaczego Bóg wybrał ten naród a nie egipski, pełen tradycji świetnej i kultury, a wybrał i sprzymierzył się z takim narodem jak żydowski, znieprawiony już w czasach egipskich, pogardzanym i mało kulturalnym. Widać to już taki tajemniczy zwyczaj Boży, że wybiera do wielkich rzeczy zawsze „małuczkie i podłe” wbrew wszelkim poglądom i teoriom rasistowskim.

W blasku kultury egipskiej wyrasta następnie kultura grecka i rzymska. Na nich oparł się w swoim zwycięskim pochodzie przez cały świat — krzyż Chrystusowy, ten punkt ogniskowy całej ludzkości poprzez wszystkie wieki.

Dziwna rzecz — w Egipcie zachowały się najlepiej z dawnych czasów jedynie groby i świątynie.

To wskazywałoby, że Egipt wiedziony instynktem dziejowym rozumiał swą opatrznościową misję. Na dnie duszy tkwiła po wszystkie wieki w Egipcie głęboka religijność naturalna, wiara w bóstwo i wiara w nieśmiertelność. Bo człowiek jest z natury swej religijnym. Nie przeczy temu nawet zbyt naiwna cześć robactwa, skarabeusza, zwierząt, byka-Apisa czy krowy lub krokodyla i wielowiekowe błaganie się po manowcach wielobóstwa pogańskiego i śmiesznych zabobonów.

(C. d. n.)



Bielsko  
Bogumin  
Cieszyn  
Frysztat

# Kronika śląska

Jabłonków  
Karwina  
Skoczów  
Trzynieć

**Odpust Porcjunkuli w klasztorze SS. Elżbietańek w Cieszynie.** Porządek nabożeństw tegorocznego odpustu jest następujący: We wtorek 1 sierpnia o godz. 4 po południu uroczyste nieszpory i kazanie; od godz. 5 słuchanie spowiedzi św.; wieczorem o g. 7.30 litania i procesja (ze świecami). W środę 2 sierpnia o godz. 5 rano msza św. za żyjących z III Zakonu św. Franciszka, potem eiche msze św., o godz. 8 msza św. śpiewana (bez kazania), o godz. 10 kazanie i suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, następnie procesja teoforyczna i błogosławieństwo papieskie. Po południu o godz. 3 „godzina odpustowa”, o godz. 4 uroczyste nieszpory. Po niesporach odnowienie ślubów III Zakonu św. Franciszka i błogosławieństwo papieskie dla tych, którzy nie mieli sposobności przyjąć po sumie. Wieczorem o godz. 7 litania, Te Deum i błogosławieństwo.

**Spis ludności na Zaolziu — 18 września.** W myśl rozporządzenia wojewody śląskiego zostanie przeprowadzony w dniu 18 września br. spis ludności na obszarze wszystkich gmin miejskich i wiejskich powiatu frysztackiego i odzyskanej części powiatu cieszyńskiego. Spis będzie miał za zadanie ustalenie stanu liczebnego ludności na ziemiach odzyskanych i zaprowadzenie obowiązującego systemu ewidencji i kontroli ruchu ludności.

**Radiowe audycje informacyjne.** Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakim cieszą się w Polsce i za granicą polskie audycje informacyjne, dajemy dokładny rozkład wszystkich dzienników radiowych nadawanych przez Polskie Radio: w języku polskim nadawane są dzienniki radiowe 4 razy dziennie, a mianowicie: rano od godz. 7.00—7.15 (w niedzielę i święta od 8.00—8.15), po południu od 16.00—16.10 (z wyjątkiem dni świątecznych), zaś wieczorem dwukrotnie od 20.40—21.00 (w dzień świąteczny od 21.10—20.15) i od 23.00—23.05. Poza tym nadawane są audycje informacyjne w językach niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim, węgierskim, słowackim, czeskim i portugalskim. Wszystkie te audycje służącej mają obiektywnemu i bezstronnemu oświeceniu problemów polityki międzynarodowej, a zwłaszcza stanowiska, jakie zajmuje wobec nich Polska.

**Urlopy.** Starosta cieszyński p. Jan Plackowski rozpoczął urlop. Zastępuje go wicestarosta dr Paweł Zagóra. Również naczelnik Urzędu Skarbowego dr Golonek przebywa na urlopie. Agendy jego prowadzi zastępca naczelnika p. Józef Boczek.

**Przeniesienie.** Ppłk. Franciszek Ślęczka, inspektor obwodu Straży Granicznej w Cieszynie, został przeniesiony do Łomży.

**Wojewoda Grażyński na lustracji.** Wojewoda śląski dr Grażyński dokonał w czwartek 20 bm. wizytacji szkoły szybowcowej w Goleszowie, a następnie udał się do Cieszyna, gdzie w towarzystwie burmistrza Halfara dokonał lustracji miasta,

interesując się specjalnie bulwarami nad Olzą oraz budową targowiska, rzeźni miejskiej i targowicy. P. wojewoda odbył również konferencję z wicestarostą dr. Zagorą.

**Drukarnia „Dziedzictwa” od 10 lat we własnym budynku.** W tych dniach minęło 10 lat od chwili przeniesienia się Drukarni „Dziedzictwa” do własnego budynku przy ul. Pokoju 6. Drukarnia „Dziedzictwa”, założona w roku 1913, mieściła się aż do r. 1929 w wynajętych lokalach przy pl. Teatralnym 8. Ponieważ pomieszczenie to było ciasne i nieodpowiednie, a przedsiębiorstwo z skromnych początkowo rozmiarów rozrastało się coraz bardziej, „Dziedzictwo” przystąpiło w r. 1928 do budowy własnej drukarni na parceli, zakupionej od Katolickiej Rodziny Sieroczej. Przeprowadzka ze starej drukarni do nowego obszernego budynku jednopiętrowego odbyła się w ciągu lipca 1929 r. Poświęcenia nowej drukarni dokonał generalny wikariusz ks. infułat Kasperlik dnia 29 grudnia 1929 r. Kierownikiem Drukarni „Dziedzictwa” był od jej założenia przez 22 lat p. Jan Suchanek, który w r. 1935 przeszedł na emeryturę, po czym kierownictwo zakładu objął p. Franciszek Hess. Obecnie Drukarnia „Dziedzictwa” zatrudnia 33 pracowników.

**Zebranie pracowników autobusowych w Cieszynie.** W ub. czwartek odbyło się w sali Pod Złotym Wółem zebranie pracowników przedsiębiorstwa komunikacyjnego Jana Molina w Cieszynie. Zebranie zajął prokurent firmy p. Stec, zaś referat wygłosił kierownik ruchu p. Matula. Referent podniósł obawy, że dalsze stosowanie ze strony Śląskich Linii Autobusowych taktyki ubijania konkurenta, który jest zdany jedynie na własne siły i inicjatywę, może doprowadzić do zlikwidowania tak pożytecznej placówki gospodarczej, jaką jest firma J. Molin, a przez to samo pracownicy w liczbie około 500 znajdują się pod groźbą redukcji. Po przemówieniach burmistrza Halfara oraz posłów dra Kotasa i inż. Machalicy, którzy przyrzekli pracownikom swe poparcie, zebrani uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, iż działalność Śląskich Linii Autobusowych zaczyna coraz bardziej zagrażać dalszemu rozwojowi, a nawet egzystencji warsztatów pracy, w których są zatrudnieni, a to przez nieprzebiegającą w środkach walkę konkurencyjną i ekspansję na linie dotychczas eksploatowane przez firmę J. Molin. Pracownicy apelują do sfer gospodarczych i obywatelskich o wystąpienie w obronie zagrożonej placówki.

**Czeladnik okradał chlebobawcę.** Mistrz rzeźnicki Jakub Better z Cieszyna skonstatował, iż od dłuższego czasu powtarzają się w jego przedsiębiorstwie kradzieże wędlin i drobnych kwot pieniędzy. Podejrzenia padły na pracującego w jego przedsiębiorstwie 32-letniego czeladnika Stanisława Witkowskiego. Better zaczął obserwować swego czeladnika i dnia

15 lipca udało mu się przyłapać go na gorącym uczynku kradzieży. Podobno Witkowski okradał swego chlebobawcę już od września ub. roku. Poszkodowany Better oblicza, że za ten czas poniósł stratę na przeszło 10.000 zł(!). Policja aresztowała Witkowskiego.

**Z sali sądowej.** Znana z Sądu Okręgowego w Cieszynie afera o przemyt wanny znalazła się na skutek apelacji skazanych na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Katowicach, który po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok, skazujący Emila Przybyłę, dyżurnego ruchu w Cieszynie, na karę 40 zł za przemyt wanny i 3 miesiące aresztu za namówienie świadka do fałszywych zeznań, jego żonę na karę 40 zł za przemyt wanny, pisarza wozów Kowalę na 40 zł za przemyt wanny i kierownika pociągu Sarnę na karę 40 zł za przemyt wanny i 3 miesiące więzienia za nadużycie służbowe, którego się dopuścił, przyjmując do przewozu bez listu przewozowego w celu przemycenia jedną wannę blaszaną, wartości kilku złotych. Jak widać, nie opłaciła się skórka za wyprawę. Zaznaczyć należy, że po uprawomocnieniu się wyroku Przybyła został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Karwiny, zaś jego żona otrzymała w dzierżawę kiosk z gazetami na dworcu w Cieszynie, rozpoczynając swoją karierę wywieszeniem polakożerczej „Morgenzeitung” z Mor. Ostrawy.

**Z Dębowa.** (Kościół w nowej szacie.) W niedzielę 16 lipca odbył się odpust św. Małgorzaty. Śliczna pogoda ściągnęła do Dębowa niezliczone tłumy ludności z całego Śląska Cieszyńskiego. Wielu przyszło z ciekawości obejrzeć kościół, wymalowany w roku 1938, do czego się sami przyczynili przez zakupno losów. Trud ich został wynagrodzony w całości. Kościół w nowej szacie robi imponujące wrażenie. Wszyscy podnosili, że artyście nie chodziło o zdawkowy efekt, ale przede wszystkim o religijne cele. Kościół bowiem technicznie powagą i religijnym namaszczeniem. Artysta malarz wywiązał się wyśmienicie ze swego zadania. Wszyscy podkreślali, że artyście udało się zwykłe ludowe wzory Śląska Cieszyńskiego podnieść do najwyższego stopnia artyzmu, nie tracając nic z regionalizmu, — że umiał uszlachetnić, pogodzić świeckie motywy z powagą sztuki kościelnej. Szczególnie podnosili, że artysta używając bardzo licznych barw i dużo złota, umiał to wszystko stonować i zharmonizować w jedną piękną całość, tak że malowanie pomimo bogactwa barw i złota nie razi jaskrawością, ani też nie przyniata człowieka przeładowności, lecz robi na widzu lekkie i bardzo przyjemne wrażenie. Wykonanie malowania jest pierwszorzędne pod każdym względem z materiału trwałego i pierwszej jakości. Kościół został wymalowany według projektu artysty-malarza i grafika Pawła Stellera z Katowic, który też wspólnie z profesorem Julianem Krupskim z Krzeszowic wykonał całe malowanie.

BULKA sen.

## Ugzylalala

(Dokończenie)

Krowy były już powyganiane, szły dołu przigónym a Janko walił za nimi. W bukach helki rozeszły się samopasy a pastyr chylił się swojij roboty. Chóstoł sie na bukowym kónorze i wyspiwowoł o świętej Dorocie, jako to za czasów panowania cysarza Maksymilijana w strónie Kapadecyji w miasteczku Cezaryji ziła święto Dorota, cnotliwego ziwota, łagodna, jak owieczka a piekno, jak ruziczka. Klebecił bojtym o zbóniku Ondraszkowi: Ty, Ondraszku, ty mosz sierco, jak zbóniczek, weź obuszek, jidź za buczek, niechej zida jiści cestu, bo to boski stworzyni, pytej sie go, co un niesie — pani nolep korzyni, jakby ci chcioł co cyganić, bij aż dusza wyskoci. Rządził ze se bóm pó nimiecku: szulimachulistachuliklachuli. Frónkoł kamiyniami do dziury w buku, skokoł o jednej nodze przez zoreby, strzikoł ślinami do cyla, udziadziadziwoł na wiewiórki, gryz nuny i rzeziuchym, chodził paradny, jako sztudynt, z rękami w kapsach, spiywoł o siebie: Janko mój, wozil gnój, przileciała wrónka utypiła Janka, Boże mój, — abo: stowej Jano, bo už rano, pudymy na torki, przidzie Michoł bedzie kichoł, prziniesie

gorzółki. Tańcowoł kulanego, pośmiywoł sie z orliczki: cuuuukruuu, cuuuukruuu, hihihahahohohuhuhehe. Robił z języka tulojkym, hukół na dłóniach, jako sowa, dorobioł, wyrobioł, holofernesił, co mu rady nie było, a miłe krowiczki gazdowały slobodnie po owsie, po zymniokach, wszyndy tam, kany jich ludzie nie radzi widzieli. Janko ni mioł kiedy pójsć jich zawrócić. Ale prziszła kryska na Matyska.

Spómniało sie mu, jako to roz mały kómedyjant po zaczarowaniu sie umioł bez wszeckiego stawiać taki buki i kopyrdelce, co sie ani głowóm ani rękami w karczmie delin nie dotknół. Janko też sie tak chcioł naucić. Zasukoł se rękowy przykoszuli, na zaczarowani wsadził dó nosa po kuczce biołej i czerwiołej kónciny, usi zatkoł mechym, na głowym nasuł gliny z dudławego buka, do prawej ręki wzięł suchy krowinieć a do lewej gorść papróci, wyszeł na pnia, wypłuł sie trzi razy pod nogi, oci wyblýścił, powiedział: czarumaruharufarukukuruku i — wypięty — chcioł podskocić, a tu go gdosika maz cimsika przez poły, ómal sie nie przekopyrtnół.

— Jo ci tu dóm kómedyji, ty saprapoltniku jakisika. Krowy w owsie a ty se kukuruku. Doczekaj, szak jo cie naucim!

Ujec Fajaja zaniyszli sie, coby mu jeszcze roz

wsolić gałęzióm, ale Janko wywinół sie jim s pod ręki i tak sie jyny kurziło za nim do Wojtoszowego Beskida. Za bukym doczkoł aż ujec Fajaja poszli, potym pozawracoł krowy. Jyny teraz to sie mu už nie chciało nijakich kómedyji, a nejbarzi go zmierzło pasiyni. Zły był okropnie na sumary krowska za to, że skyrs nich oberwoł i to tak szkarednie. Ni móg sie uchamować i powzióń se zegzić brzydoki. Dało sie to lachko zrobić, bo słoneczko przipiyało a bąki i ślepce tak sie jyny roily kole statku. Zblizil sie ku ujcowej Fajajowej jałowce i zacióń wołać:

— Ugzylalalalala, ugzylalalalala, gzy, gzy, gzy, bzzzzzzzz, bzzzzzzzz, gzu, gzu, gzu, bzzzzzzzz...

Jałowka nastawiła usi, po chwile zaciyna przedrobiać nogami, potrzesować kitami i pokręcować sie, jako družka w owięzioku. Naroz dźwiga chwest do góry i jazda po pasiekach, jako opyntano a za nióm Jursowo Brzezula, potym Kalina od Prawnika, potym ta i ta i ta...

Janko przestoł ugzylalalować i bzycieć dziepro wtedy, jak už wszecki krowy s chwestami hore poliły ku chałupóm.

W dóma oberwoł od mamy hrómski katezmus i tela bąsek, jako gwiozd na niebie. Jyny na nim to zgorzało, jako na psie, bo to było nie piyrsi roz.



## Obwieszczenie

### Zakładu Ubezpieczeń Górników i Hutników w Orłowej

w sprawie rejestracji majątku (wierzytelności i zobowiązań) czeskosłowackich instytucji ubezpieczeń społecznych

Zarządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 IV 1939 r. ogłoszonym w Monitorze Polskim z dnia 13 maja 1939 r. Nr 110, poz. 257, wydanym na podstawie dekretu Naczelnika Państwa w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego z dnia 16 XII 1918 (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 67) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 maja 1927 (Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 437), został Zakład Ubezpieczeń Górników i Hutników w Orłowej mianowany zarządcą państwowym nad znajdującym się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej majątkiem:

1. Centralnej Kasy Brackiej w Pradze (Ustřední bratrská pokladna v Praze),
2. Rewirowej Kasy Brackiej w Mor. Ostrawie (Revírní bratrská pokladna v Mor. Ostravie).

W związku z powyższym Zakład Ubezpieczeń Górników i Hutników w Orłowej, jako zarządca państwowy majątku wymienionych kas, wzywa wszystkie osoby, tak fizyczne jak i prawne, które mają względnie miały w czasie objęcia przez Państwo Polskie Śląska Zaolziańskiego miejsce zamieszkania lub siedzibę na obecnym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i pozostawały w jakimkolwiek stosunku prawnym do wymienionych wyżej czsł. instytucji ubezpieczeniowych, do zgłoszenia się

**w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26 sierpnia 1939 r.**

w siedzibie Zakładu w Orłowej, Piłsudskiego 358 (od godz. 9—13, pokój Nr 6) z odpowiednimi dowodami do rejestracji swych wierzytelności oraz wszelkich zobowiązań (pożyczek wekslowych, hipotecznych, zastawowych itp.) zaciągniętych wobec wymienionych instytucji ubezpieczeniowych.

Zakład Ubezpieczeń Górników i Hutników w Orłowej jako zarządca państwowy majątku wymienionych wyżej czsł. instytucji ubez. zwraca uwagę, że dokonanie zgłoszeń ściśle w określonym terminie leży we własnym interesie powołanych osób oraz że niezgłoszenie majątku podlega w myśl art. 5 wymienionego na wstępie dekretu karze aresztu do 6 miesięcy lub grzywny do zł 4.000.—.

Orłowa, dnia 20 lipca 1939 r.

Komisarz:  
(—) Dr Ernest Matuszek

**Z Dzieńmorowic.** (Kradzież kościoła n. a.) W ubiegłą środę niewyśledzony sprawca rozbil ciężką drewnianą skarbonkę w tutejszym kościele parafialnym i skradł całą jej zawartość, która jednak nie mogła być wielka, gdyż niedawno była wypróżniona, poczem uszedł niespostrzeżenie.

— (Zmiana komisarza.) Z dniem 1 lipca przybył do naszej gminy nowomianowany komisarz rządowy w osobie p. Jana Mirochy, emer. kierownika szkoły z Zarzecza. Nowemu komisarzowi życzymy szczęśliwej ręki w zarządzaniu sprawami gminy.

**Z Koniakowa.** (Dziwne zarządzenie.) U wylotów drogi wojewódzkiej, przerywającej wieś Istebną, umieszczono tablice, które z dalsza widziane przypominają tablice reklamowe mydlarni Schichta, zaś z bliska czyta się z niemałym zdziwieniem napis: „Zamknięta droga dla pojazdów mechanicznych, objazd przez Krzyżową i Jaworzynek”. Kto tę drogę kazał zamknąć i z jakich powodów, pozostało do dziś zagadką. Władze o tym podobno nic nie wiedzą, poczynawszy od Urzędu Gminnego w Istebnej aż do Województwa, nawet obsługa gminny wraz z straganiarzem Oneschukiem zasłaniają się jakąś tajemnicą. Zaznaczyć trzeba, że objazd przez Krzyżową przedłuża trasę o 5 km. Prosimy Wydział Dróg Powiatowych o wyjaśnienie tej zagadki.

**Z Ustronia.** (Zgon.) Dnia 20 bm. zmarła w szpitalu w Cieszynie Zachodnim po krótkiej, ciężkiej chorobie śp. Anna Brukowska, żona tutejszego lekarza i córka superintendenta Michejdy z Trzyńca, w wieku 25 lat. Pogrzeb odbył się dnia 23 bm. na tutejszym cmentarzu ewangelickim.

**Z Wisły.** (Przyjazd P. Prezydenta.) W ub. czwartek o godz. 8.50 rano przybył tu na kilkotygodniowy pobyt P. Prezydent Rzplitej z małżonką. Wśród świąt znajdujących się kapelan ks. płk. Humpola oraz dwaj adiutanci kpt. Kryński i kpt. Hartman. Na dworcu tutejszym powitał P. Prezydenta wojewoda śląski dr Grażyński z małżonką, wicestarosta dr Zagóra i komisarz rządowy p. Miedniak. Grupa dzieci w strojach regionalnych wręczyła P. Prezydentowi i jego małżonce wiązanki kwiatów. Licznie zebrani letnicy oraz uczestnicy odbywającego się obecnie w Wiśle wakacyjnego Instytutu Sztuki zgotowali P. Prezydentowi serdeczne powitanie.

**Ze Zarzecza.** (Pożar.) W ubiegłą środę o godz. 10.30 wybuchł pożar w zabudowaniach Zofii Herkowej nr 66 u t. zw. Smyczka. Pożar strawił doszczętnie stodołę i dom. Miejskowa Straż pluton 1 i 3 znalazły się w krótkim czasie na miejscu, ale akcję utrudniał brak wody, tak że jedna sikawka musiała z dalsza dostarczać wody drugiej sikawce. Pożar został wkrótce zlokalizowany i mimo silnego wiatru domy w pobliżu stojące nie doznały uszkodzenia. Zabudowania były ubezpieczone na 2.250 zł, lecz szkoda jest daleko większa.

### Z kraju i ze świata

**Ks. arcybiskup Ropp poważnie zaniemógł.** Przebywający w Poznaniu i niedomagający od dłuższego czasu ks. arcybiskup-metropolita mohylewski Edward Ropp ostatnio zapadł na zapalenie płuc i pozostaje w szpitalu. Stan dostojnego chorego budzi niepokój ze względu na jego sędziwy wiek. Ks. arcybiskup Ropp rozpoczął bowiem 88 rok życia i jest sterany ciężkimi doświadczeniami, których zasnął jako biskup wileński i jako metropolita Rosji na długoletnim wygnaniu w Rosji podczas przewrotu bolszewickiego.

**Przywódca żydowski osadzony w Berezie.** Radny miasta Krakowa, adwokat dr Leon Feiner, osadzony został w miejscu odosobnienia za wyrażne konszachty z komunizmem. Dr Feiner należy do czołowych przywódców „Bundu” (socjalistów żydowskich) w Polsce.

**Wielki pożar fabryki w Łodzi.** Dnia 21 bm. przed południem wybuchł w Łodzi groźny pożar w czteropiętrowym budynku fabrycznym, stanowiącym własność Beniamina Lewina i Janiny Olszer. W budynku tym mieściła się tkalnia. Ogień został spostrzeżony na drugim piętrze i rozprzestrzenił się szybko, obejmując pierwsze, drugie, trzecie i czwarte piętro. Na ratunek przybyło 11 oddziałów straży pożarnych miejskich i fabrycznych. Pożar wybuchł w czasie pracy w fabryce, tak że na trzecim piętrze dwaj pracujący robotnicy zostali odcięci. Ratowali się oni, skacząc na podwórze, przy czym obydwaj odnieśli ciężkie rany. Po 6-godzinnej akcji pożar zdołano opanować. Spłonęły wszystkie piętra gmachu poza parterem. Straty są olbrzymie. Według przypuszczalnych obliczeń wynoszą one pół miliona zł. 100 robotników pozostało bez pracy.

**Pożar wsi pod Warszawą.** We wsi Orłów pow. kutnowskiego w zagrodzie Józefa Rosiaka, wskutek zaproszenia ognia wybuchł pożar, który rozszerzył się błyskawicznie. Na ratunek przybyło kilkanaście oddziałów straży pożarnych z okolicy. Po kilku minutach zdołano zahamować niszczycielski pochód żywiołu. Pożar przybrał katastrofalne

rozmiary i zniszczył połowę wsi Orłów. Pastwa płomieni padło około 20 domów mieszkalnych, 22 stodoły, 21 obór, 23 szopy, 2 krowy, 10 świń, zbiory siana oraz zbiory rolne, przeważnie żyto z 44 mórg. Straty wyrządzone przez pożar obliczono na 129.000 zł. Poszkodowanych jest 22 gospodarzy.

Niemcy zapłacili za pierwszy transport polskich gęsi. Mimo ostatnio wytworzonej sytuacji między Polską a Niemcami, nasi eksporterzy drobiu postanowili nie zrywać stosunków handlowych z importerami niemieckimi i kontyngent wywozowy wykonać. Pierwszy transport gęsi polskich do Niemiec przeszedł w dniu 7 lipca br. przez stację graniczną Zbąszyń. Już w dniu 17 lipca importerzy niemieccy uregulowali całą należność za transport gęsi.

## Teatry i Kina

### PROGRAM KIN W CIESZYNIE

**KINO MIEJSKIE:** Komedja sensacyjna „Nieustraszone”;

**KINO APOLLO** nieczynne.



„Tęcza”, ilustr. mies. — Poznań, al. Marcin-kowskiego 22. Z nru na lipiec: J. Kisielewski: Krwawy chrzest Czechosłowacji; B. Rudzki: Na Pomorzu szczecińskim; J. Braun: Kulisy Rewolucji francuskiej; A. Nowaczyński: Glossy do sprawy gdańskiej; W. Lutosławski: Św. Katarzyna; W. Dworzaczek: Prasa żydowska w Polsce itd. Ponadto: Kronika, przeglądy i konkursy.

### W KAŻDYM POLSKIM DOMU

## „KRZYŻACY”

NIEMIERTELNE DZIEŁO

HENRYKA SIENKIEWICZA

za zł 3.- (trzy)

Każdy setny nabywca „Krzyżaków” otrzyma bezpłatnie roczną prenumeratę naszego pisma lub według swego wyboru wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich za zł 10.— (dziesięć), z katalogu dołączonego do każdego egzemplarza „Krzyżaków”.

Ważne do 23 września 1939 r.

(Wypełnić, wyciąć i nadesłać do Adm. „Gwiazdki”)

Proszę o nadesłanie ..... egz. „Krzyżaków”

Sienkiewicza po zł 3.— tj. razem zł .....

Kwotę przekazuję czekiem P. K. O. Nr 141.599

Imię i nazwisko .....

Dokładny adres .....

(Nazwa pisma „Gwiazdka Cieszyńska”)

### Sąd Okręgowy w Cieszynie

Do rejestru spółdzielni I-347 przy firmie Kasa Spółdzielcza w Mnisztwie z nieograniczoną odpowiedzialnością, dnia 12 kwietnia 1939 wpisano: Z zarządu ustąpił Olszar Franciszek st., zaś Szlaur Paweł zmarł. Do zarządu wybrani zostali Olszar Franciszek mł. i Tomiczek Teofil.

### Przedstawiciel światowej firmy przyborów mleczarskich

szuka **zastępców** za prowizją i to:

**na powiat frysztański 2 - na pow. zachodnio-cieszyński 3 - na pow. wschodnio-cieszyński 3**

do zbierania wśród rolników zamówień. Interes gotówkowy. Kaucja w kwocie 200 zł wymagana. Bliższych wiadomości udziela Redakcja „Głosu Stanu Średniego” w Cieszynie, ulica Garncarska 3. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 31 lipca 1939 r.

W dniu 2 sierpnia br. Przedstawiciel Firmy będzie udzielać w Redakcji „Głosu Stanu Średniego” od godziny 10—12 bliższych wiadomości i warunków sprzedaży.